Nr. 158 Kraków, poniedziałek 15 lipca 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Szczęśliwego lotu!

Po raz drugi dzielni lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala podjęli lot ponad oceanem Atlantyckim z Europy do Ameryki.

Nie zrażeni nieudaniem swego pierwszego przedsięwzięcia, nie wyrzekli się swego bohaterskiego zamysłu, lecz z wytrwałym uporem pracowali z całą precyzją i przezornością przez rok nad przygotowaniami i wreszcie wczoraj odlecieli ponownie.

Bohaterstwo ich zuchwałego zamiaru, który po raz drugi postanowili w czyn wcielić, jest większe niż było w roku zeszłym. Albowiem przez ten czas nietylko **Atlantyk**, ponad którym tyle już samolotów przeleciało z Ameryki do Europy, **nie został jeszcze pokonany w kierunku ze wschodu na zachód, z Europy do Ameryki**, nietylko ci dwaj lotnicy polscy sami osobiście zakosztowali już zawodu, lecz także niemiecka próba samolotu „Bremen“ nie zdołała osiągnąć pełnego powodzenia, gdyż „Bremen“ nie doleciał do stałego lądu Ameryki, lecz zmuszony był wylądować na wyspie, niedaleko od wybrzeża amerykańskiego. Niepowodzenie własne i cudze zdolne było zachwiać nawet bardzo silną wolę, zrazić do ponowienia przedsięwzięcia, wzbudzić przekonanie, że byłoby to pokuszeniem się o czyn przerastający siły ludzkie i niemożliwy do spełnienia.

A jednak ujemne doświadczenia nie sparaliżowały silnej woli majorów Idzikowskiego i Kubali. Postanowili oni, **że polscy lotnicy muszą pierwsi** przelecieć ocean ze wschodu na zachód i pierwsi wylądować z niezmierzonych przestworzy powietrznych na ziemi amerykańskiej, że przeciwne prądy i wiry powietrzne muszą pierwsi pokonać Polacy i wbrew dziewięćdziesięciudziewięciu szansom nieprzychylnym zanieść ponad oceanem na skrzydłach samolotu wielkiemu narodowi zamorskiemu świadectwo chwały imienia polskiego i chwałę tę roznieść po całej kuli ziemskiej.

Jedynie dla chwały imienia polskiego podjęty został ten lot nadoceaniczny i wszystkie serca polskie biją teraz przyspieszonem tętnem i ślą za śmiałymi lotnikami polskimi gorące życzenie, żeby tym razem nie był lot Ikarowy, lecz by został uwieńczony powodzeniem, osiągnięciem zamierzonego celu.

Pomyślnego lotu! Przez wichry i burze dolećcie szczęśliwie do drugiego brzegu oceanu!

Polski lot do Ameryki

Odlot majorów Idzikowskiego i Kubali

Paryż, 13 lipca (PAT). **Dziś o godzinie 4 m. 45 rano lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala wystartowali do Nowego Jorku.** Pomyślny start odbył się w obecności przedstawicieli ambasady, attache wojskowych, szeregu wybitnych osobistości, oraz rozentuzjazmowanych tłumów publiczności.

(Dalsze depesze na str. 7-mej)

Komisarz rządowy w krakowskiej Kasie Chorych

Kraków, 14 lipca.

Wczoraj o godz. 10.30 przedpołudniem został do Kasy Chorych w Krakowie wprowadzony komisarz rządowy p. dr. Zdzisław **Kolkiewicz,** urzędnik magistratu i sekretarz „Strzelca“ krakowskiego. Wprowadził go urzędnik okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie p. Nieć i przedstawił zarazem dyrektorowi Kasy dokument **rozwiązujący zarząd, radę, komisję rewizyjną i komisję rozjemczą Kasy Chorych, unieważniający dotychczasowe czynności przygotowawcze do nowych wyborów do rady Kasy i mianujący dra Kolkiewicza komisarzem.**

* * *

Stało się to właśnie w przeddzień 40 rocznicy istnienia samorządu krakowskiej Kasy Chorych, nienaruszonego przez lat 40, nawet w czasie stanu wyjątkowego, nawet w czasie wojny.

Klerykalna pasja

ATAKI ENDECKIE NA MAGISTRAT ŁÓDZKI I SZKOŁĘ WIELEŃSKĄ

Czytelnicy nasi wiedzą, jaki był cel przyjazdu komisji ministerjalnej do Łodzi. Chodziło o to, że miasto, którego zarząd rozpoczął był szereg poważnych inwestycyj budowlanych, kanalizacyjnych itp., znalazło się w trudnej sytuacji — wobec polityki rządowej doprowadzania do minimum lub cofania kredytów. Komisja miała ustalić, które z rozpoczętych robót i w jakich granicach muszą koniecznie być prowadzone nadal, a które zakwalifikować, jako mniej pilne... Komisja ukończyła swoje prace 4 bm., przyczem wobec oszczerczych plotek — na żądanie wicepr. tow. Wieluńskiego — stwierdziła, że nie sprowadziły jej żadne podejrzenia, iż w Łodzi miały miejsce nadużycia i że żadnych nadużyć w toku swoich badań nie wykryła... Tymczasem w endeckim „Kurjerze Poznańskim“ widniała jeszcze „depesza własna“ **z datą 6 bm.**, zatytułowana: **„Skandaliczna gospodarka w Łodzi“**, a donosząca, że do urzędu wojewódzkiego **„zgłosili się** (6 bm.!) dwaj delegaci ministerstwa spraw wewn., którzy przedstawili swe pełnomocnictwa dokonania **kontroli finansowej** gospodarki magistratu“... łódzkiego.

Własne druty endeckiego organu, jak widać działają bardzo powolnie; podają wiadomości nie najświeższe i co gorsza zafarbowane kłamstwem, skoro depesza w związku z pobytem owych delegatów w Łodzi, informowała o „fatalnej gospodarce czerwonego magistratu“, która „zwróciła nareszcie uwagę władz rządowych“.

* * *

Nie udała się historja z Łodzią — tedy tenże dziennik endecki rozpoczął inną kampanję.

Pod tytułem **„Placówka socjalizmu w Wielkopolsce“**, podaje jakąś korespondencję z Wielenia nad Notecią — uderzającą na Związek Kolejarzy za to, że nabył szkołę z internatem w tem mieście, że nie szczędząc kosztów prowadzi ją dalej... Ale ten „masoński“ związek, łożąc na szkołę, nie chce utrzymywać kaplicy — dawniej utrzymywanej przez zakład... który, widocznie, zaprzątnięty kaplicą... doprowadził szkołę do ruiny i musiał ją sprzedać.

„Niema urzędowo wyznaczonego czasu na pacierze poranne i wieczorne“ — oburza się dalej organ endecki, który uważa, że praktyki religijne powinny być urzędowo przepisane i wykonywane na rozkaz. Ładne pojęcie o religji! Nadto skarży się, że nowy dyrektor T. Wojeński sprzeciwił się założeniu sodalicji marjańskiej, czyli nie chciał ze szkoły czynić placówki klerykalnej propagandy.

Kapitalni są ci klerykali ze swojemi uroszczeniami! Nie zadbali o to, co stanie się ze szkołą polską nawet w **tak eksponowanej miejscowości**, a chcieliby, ażeby np. tow. Kuryłowicz dla nich utrzymywał szkołę w duchu klerykalnym! Pomstuje też „Kurjer Poznański“ na dyrektora szkoły, że jest wiceprezesem Zw. Zaw. nauczycieli polskich szkół średnich i że na konferencji u premjera Świtalskiego zwracał uwagę na konieczność realizacji postulatu szkoły jednolitej i świeckiej, a w jednym ze swych artykułów „Z Pokłosia Pracy Oświatowej“ pisał o potrzebie zagwarantowania niezawisłości przekonań nauczyciela (a to mason!) i mówił wyraźnie, że niezawisłość ta jest wystawiona na niebezpieczeństwo przez „coraz jaskrawszą zachłanność kleru naszego, rozzuchwalonego fatalnym okólnikiem o praktykach religijnych“.

O tak, endekom przypadłoby do smaku, ażeby każdy nauczyciel musiał być klerykałem i każdy uczeń był śledzony przez nauczyciela, jak często spełnia praktyki religijne.

Tej pociechy Wieleń im nie da!

Obniżenie wkładek na fundusz bezrobocia

Z dniem 1 bm. obniżono wkładki na Fundusz bezrobocia z **2% na 1'8%** zarobku robotnika. Ponieważ maksymalna płaca do wymiaru wkładek wynosi 7'50 zł. dziennie, przeto najwyższa wkładka wyniesie 81 groszy tygodniowo, z czego na robotnika przypada **20'25 gr.** (dotąd 22'5 gr.). Ponieważ pracodawca uiszcza 3/4 pełnej wkładki, tj. 60'75 gr. tygodniowo (dotąd 67'5 gr.), przeto jest to właściwie obniżenie wkładek pracodawców.

Przedstawiciele robotników domagali się podwyższenia maksymalnej płacy do wymiaru wkładek na 10 zł. dziennie, gdyż wówczas najwyższa norma zasiłku dla bezrobotnego wzrosłaby z 3'75 zł. na 5 zł. dziennie. Niestety rząd uwzględnił jedynie żądania pracodawców.

Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy

Dziś rozpoczyna się w Warszawie **pierwszy zjazd Polaków z zagranicy.** Nie ulega — rzecz naturalna — wątpliwości, że zagadnienia i emigracji polskiej i mniejszości polskich poza granicami Rzeczypospolitej wymagają stokroć więcej uwagi i wysiłku ze strony społeczeństwa i znacznie więcej konsekwentnej i intenzywnej pracy ze strony państwa, niż to było dotychczas. Nie chodzi nam zresztą wcale o jakieś oskarżenia i zarzuty, rozumiemy bowiem doskonale wszystkie trudności; **stwierdzamy tylko fakt.**

Musimy wszakże podnieść z całą powagą i z całym naciskiem **błąd zasadniczy,** popełniony przez organizatorów Zjazdu w samem założeniu i na samym początku ich działalności przygotowawczej: błąd polega na sposobie ułożenia t. zw. ordynacji wyborczej na Zjazd.

Wzięto za punkt wyjścia **„Związki Polaków",** jako organizacje, łączące rzekomo ogół ludności polskiej danego kraju. W rezultacie szereg polskich organizacyj robotniczych i socjalistycznych pozostał bądź częściowo, bądź nawet całkowicie na uboczu. Tam, gdzie odstępowano, w drodze „kompromisu", jakiś mandat socjaliście, tam również podział mandatów nie wypadł w zgodzie z rzeczywistym układem sił.

Bo życie wygląda inaczej.

Weźmy przykład. PPS na Śląsku Opolskim reprezentuje bardzo poważną sumę wpływów. — Ostatnie wybory do rad załogowych dały jej znaczną przewagę nad t. zw. narodową, niesocjalistyczną grupą polską. Ofiarowano zaś jeden mandat na sześć, przyznanych Śląskowi. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji skupia dosłownie „najwierniejszą gwardję" polskości w czeskiej części Cieszyńskiego. Socjalistyczna grupa polska w Rumunji — jedyna — może zabierać głos imieniem tamtejszych Polaków, prawie wyłącznie robotników i pracowników kolejowych. We Francji organizacja polska CGT — to prawdziwa siła.

A „ordynacja wyborcza" niektóre z tych grup pominęła zupełnie, innym znowuż, sprowadzonym samowolnie i w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, do roli rzekomo drobniutkiej „mniejszości", odebrała zainteresowanie się Zjazdem.

W ten sposób **znaczne odłamy robotnicze** pozostały, jak powiedzieliśmy, **faktycznie** na uboczu. Nie sądzimy, aby to mogło przynieść jakąkolwiek korzyść samej sprawie.

Organizatorzy Zjazdu powinni byli także wiedzieć, że nie wszystkie „Związki Polaków" mają charakter idealnie bezpartyjny, względnie ogólnopartyjny. Raczej odwrotnie. Niektóre zabarwione są na kolor narodowy - demokratyczny, inne na „sanacyjny", inne znowuż na chadecki czy enpeerowski. Jest to zresztą rzecz bodaj nieuniknioną. Ale w tych warunkach należało tembardziej dbać o „stuprocentową" bezstronność przy organizowaniu Zjazdu i o przyciągnięcie doń wszystkich odłamów pracy polskiej na obczyźnie.

Zresztą co tu mówić! Klasa robotnicza wszak stanowi prawie całą emigrację sezonową, lwią część emigracji stałej, przeważną część mniejszości polskiej w Niemczech i w Czechosłowacji w każdym razie. **Ruch socjalistyczny objął zaś potężnie tę właśnie klasę robotniczą.**

Dlatego uważamy za niezbędne zastrzec się publicznie przeciwko „ordynacji wyborczej", ustalonej przez organizatorów zjazdu; dlatego też — nie z naszej winy — **zjazd dzisiejszy nie może być uważany za pełną i dokładną reprezentację wszystkich Polaków i Polek, zamieszkałych stale lub przejściowo poza granicami Rzeczypospolitej.**

Na przyszłość takie fatalne błędy powtórzyć się nie będą mogły. O to się postaramy.

XII Międzynarodowa Konferencja pracy

Od 30 maja do 21 czerwca br. obradowała w Genewie, XII Międzynarodowa Konferencja Pracy; w obradach jej wzięło udział 50 państw z ogólnej liczby 55 członków Międzynarodowej Organizacji Pracy; cyfra powyższa jest największą dotychczas zarejestrowaną i świadczy wymownie o zainteresowaniu, które wzbudza działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy. W skład powyższych delegacyj weszło ogółem 88 przedstawicieli rządowych, 37 delegatów pracodawców, 36 delegatów pracowników oraz 232 rzeczoznawców technicznych, — ogólna więc liczba osób biorących udział w Konferencji wynosiła 393.

Porządek dzienny obejmował, zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, następujące zagadnienia:

1. Zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy (II czytanie).
2. Ochrona przed nieszczęśliwemi wypadkami robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu statków (II czytanie).
3. Sprawa pracy przymusowej (I czytanie).
4. Długość dnia roboczego pracowników handlowych i biurowych (I czytanie).

Konferencja, której przewodniczył prezes delegacji niemieckiej, były minister pracy Rzeszy dr. Heinrich Brauns, odbyła ogółem 25 zebrań plenarnych i kilkadziesiąt zebrań komisyjnych.

W myśl obowiązującej obecnie procedury, według której każda sprawa stanowić musi przedmiot obrad dwóch czytań, przeprowadzono w roku bieżącym nad trzeciem i czwartem zagadnieniami, objętemi przez porządek dzienny, ogólną dyskusję i ustalono tekst kwestionarjuszy, które mają być rozesłane do poszczególnych państw. Członkowie konferencji zaznajomili się w czasie jej trwania dokładnie z całokształtem tych zagadnień.

W zakresie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy oraz ochrony przed nieszczęśliwemi wypadkami robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu statków, przeprowadziła Konferencja w drugiem czytaniu dalszy ciąg dyskusji, poświęconej już w zeszłym roku temu zagadnieniu w wyniku której uchwaliła, co następuje:

W SPRAWIE ZAPOBIEGANIA NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKOM PRZY PRACY

1. przeprowadziła ostateczne głosowanie nad zaleceniem dotyczącem ogólnych zasad zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy w zakładach przemysłowych i w rolnictwie. Zalecenie to przyjęte zostało 100 głosami przeciw 12;
2. uchwaliła w drugiem czytaniu 98 głosami przeciwko 24 projekt konwencji dotyczący oznaczania wagi na ciężkich ładunkach, przewożonych na statkach;
3. uchwaliła 87 głosami przeciwko 28 zalecenie dotyczące odpowiedzialności w dziedzinie zaopatrywania maszyn o napędzie mechanicznym w instalacje ochronne;
4. przyjęła jednomyślnie wniosek o prowadzeniu statystyk wypadków przy pracy.

W SPRAWIE ŁADOWANIA I WYŁADOWYWANIA OKRĘTÓW

Konferencja uchwaliła w drugiem czytaniu 84 głosami przeciwko 22, projekt konwencji o ochronie przed nieszczęśliwymi wypadkami robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu okrętów;

2. uchwaliła w drugiem czytaniu jednomyślnie zalecenie o wzajemności w dziedzinie ochrony przed wypadkami robotników, zatrudnionych przy ładowaniu wyładowywaniu okrętów;

3. uchwaliła w drugiem czytaniu jednomyślnie zalecenie w sprawie obowiązkowego zasięgania opinji organizacji zawodowych przy ustalaniu przepisów, dotyczących ochrony i bezpieczeństwa robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu okrętów;

4. przyjęła jednomyślnie rezolucje o utworzeniu Międzynarodowej Komisji Technicznej, któraby miała za zadanie opracowanie wzoru tego rodzaju regulaminu.

W SPRAWIE PRACY PRZYMUSOWEJ

1. konferencja uchwaliła 101 głosami przeciwko 15, aby sprawa powyższa została wniesiona w drugiem czytaniu na porządek dzienny sesji konferencji, która się odbędzie w 1930 r.;

2. uchwaliła 83 głosami przeciwko 17 przyjęcie kwestionarjusza, zmierzającego do opracowania projektu konwencji bądź o zakazie pracy przymusowej, bądź też o jej ograniczeniu i reglamentacji, który ma być przedłożony konferencji w roku przyszłym. Ponadto konferencja uchwaliła jednomyślnie przyjęcie kwestionarjusza, mającego wyświetlić wpływ pracy przymusowej na stan gospodarczy danego kraju;

3. konferencja uchwaliła 64 głosami przeciwko 21 rezolucję domagającą się zbadania innych form pracy przymusowej w celu wniesienia tych kwestji na porządek dzienny przyszłej konferencji.

W SPRAWIE DŁUGOŚCI DNIA ROBOCZEGO PRACOWNIKÓW HANDLOWWYCH I BIUROWYCH

1. konferencja postanowiła 103 głosami przeciwko 17, wnieść powyższe zagadnienie w drugiem czytaniu na porządek dzienny przyszłej sesji konferencji, która się odbędzie w roku 1930;

2. konferencja przyjęła 92 głosami przeciwko 15 kwestjonarjusz zmierzający do opracowania projektu konwencji, lub zalecenia o długości dnia pracy pracowników handlowych i biurowych, mającego być przedłożonym konferencji w roku przyszłym.

Niezależnie od tego konferencja tegoroczna przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniem o bezrobociu, przygotowanem przez Międzynarodowe Biuro Pracy i 101 głosami przeciwko 4, poleciła Radzie Administracyjnej zbadać, czy wpisanie zagadnienia o bezrobociu na porządek dzienny konferencji, która ma się zebrać w 1930 r., jest rzeczą wskazaną, oraz uchwaliła szereg rezolucyj zmierzających do wstawienia na porządek dzienny jednej z najbliższych konferencji kilka spraw związanych z ochroną robotników.

Wreszcie konferencja poświęciła 7 plenarnych zebrań dyskusji nad raportem przedłożonym przez dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, A. Thomasa, o działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy w roku 1928. W dyskusji tej wzięło udział około 60 delegatów rządów, pracodawców i pracowników.

Z dnia

GŁODZENIE MŁODZIEŻY PODCZAS WYCIECZEK ZAGRANICĘ

Warszawski „Kurjer Polski" pisze na ten temat:

Kilkakrotnie już poruszaliśmy na łamach „Kurjera Polskiego" w sprawie fatalnej organizacji wycieczek polskiej młodzieży szkolnej do Francji. Zwracaliśmy uwagę, że komitet organizacyjny, na którego czele stoi warszawskie kuratorjum szkolne, określił pewną opłatę zgóry, a później na kilka dni przed wyruszeniem wycieczki zażądał dopłacenia wcale pokaźnej sumy. Dawaliśmy również wyraz oburzeniu, że młodzież wysłano do Paryża w starych, nieslychanie niewygodnych wagonach 3 klasy.

Obecnie dowiadujemy się, że od młodocianych uczestników i uczestniczek wycieczki przychodzą listy, w których piszący skarżą się, że literalnie głodują. Jeden z takich listów pisany do matki z Alzacji przez czternastoletnią uczenicę klasy V-ej reprodukujemy poniżej:

„Zdycham z głodu. Wczoraj po drugiem śniadaniu byłyśmy takie głodne, że zrobiłyśmy awanturę, żeby nas puszczono do Belfort, ale padał deszcz i musiałyśmy zostać. Za to sprzedano nam po 10 dkg. kiełbasy, chleba, lemoniady i dwa banany za przeszło 5 franków. Rozumiesz, w dziesięć minut po śniadaniu! Kiełbasa i list z domu to teraz moje najgoretsze marzenie. Zastosuję się do twoich zleceń i przejem wszystkie pieniądze".

Dokument powyższy jest poprostu czemś nieslychanem! Rozumiemy doskonale, że za niewielką stosunkowo opłatę nie można żądać luksusu — wagonów sypialnych, pierwszorzędnych hoteli czy pensjonatów. Między luksusem jednak a głodowaniem jest pewna różnica.

Tego rodzaju traktowanie młodzieży, pozbawionej na szereg tygodni opieki domowej jest dowodem, że warszawskiego władze szkolne nie dorosły do organizowania wycieczek zagranicznych.

Z życia robotniczego

STRAJK CEGLARZY ZAKOŃCZONY PODWYŻKA PŁAC OD 3 DO 5%

W dniu 13 bm. strajk robotników przemysłu ceramicznego w Krakowie, trwający od czterech zgórą tygodni w Krakowie, Płaszowie, Bonarce, Kobierzynie i Wieliczce, został zakończony. **Robotnicy ceramiczni otrzymają 5 proc. podwyżki do dotychczasowych płac dniówkowych i 3 proc. dotychczasowych płac akordowych.** Praca we wszystkich cegielniach zostanie podjęta w poniedziałek 15 bm.

Ta kilkoprocentowa podwyżka nie zaspokoi oczywiście potrzeb życiowych robotników ceramicznych należących do kategoryj najbardziej wyzyskiwanych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo niebywałej nędzy i najrozmaitszych podstępów ze strony przedsiębiorców **robotnicy ceramiczni nie pozwolili się złamać i w strajku wytrwali solidarnie do końca.**

PP. MAJSTROM MALARSKIM W ODPOWIEDZI

W odpowiedzi na strajk robotników malarskich lakierniczych i szklarskich, który wybuchł w Krakowie 9 bm. pp. majstrowie ogłosili w „Kurjerku" krakowskim tendencyjną notatkę przedstawiającą zatarg zupełnie fałszywie.

I tak, piszą panowie majstrowie, że płace pracowników malarskich, lakierniczych i szklarskich zostały zawartą umową z roku 1928, uzgodnione z cenami przedwojennemi i **raz na zawsze (?) unormowane.**

Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą. Umowa została zawarta na czas ograniczony, a to do dnia 30 maja 1929 r., nie zaś „raz na zawsze", jak piszą pp. majstrowie. Ponadto, umowa została w terminie przez robotników **wypowiedziana,** równocześnie też zostały pp. majstrom przedłożone konkretne żądania, po uzgodnieniu których robotnicy byli skłonni zawrzeć nową umowę na rok 1929.

Nie jest więc także prawdą drugie twierdzenie pp. majstrów, że robotnicy rozpoczęli strajk „samowolnie, bez uprzedniego zawiadomienia zainteresowanych cechów". Strajk bowiem wybuchł 9 bm., umowa zaś została wypowiedziana w pierwszych dniach maja br. **Było dosyć czasu na polubowne załatwienie sprawy.** Pp. majstrowie wolą jednak zamiast porozumieć się z robotnikami... ogłaszać kłamliwe komunikaty w „Kurjerku"...

ZGROMADZENIE FORMIERZY I ODLEWACZY Z KRAKOWA I OKOLICY

odbyło się w dniu 7 lipca 1929 r. w sali Domu Robotniczego przy licznym udziale robotników, pracujących w tym zawodzie.

Zagaił i przewodniczył tow. Boniakowski, sekretarzował tow. Kruczkowski.

Omówiono sprawę sekcji zawodowej przy Związku Metalowców, zastanowiono się nad obecnym stanem upadku zawodu i wynagrodzenia za ciężką pracę, która jest podstawą przemysłu metalowego w Polsce. Robotnicy pracujący w zawodzie, są przy każdym odlewie narażeni na utratę zdrowia i na wypadek kalectwa. Postanowili wzbudzić do życia Oddział krakowskiej sekcji giserów i dołożyć starań, by wszystkie bolączki i niedomagania natury technicznej w warsztatach pracy były usunięte, by giser mógł być podobnym do człowieka i w czystej odzieży wyjść z fabryki. Te elementarne żądania z wszystkich ust robotniczych były podkreślone, jako postulat praw obywatelskich. Dalej stwierdzono, że ogół pracowników zarobki ma niskie i jest skazany na skrajną nędzę.

Polecono nowemu wybranemu Zarządowi sekcji porozumieć się ze sekcjami innej miejscowości, a przedewszystkiem z warszawską sekcją giserów, by dojść do jednolitych warunków pracy i płacy. Równocześnie postanowiono przestrzegać solidarność przy pracy, by niezorganizowany giser nie znajdował się w naszych szeregach.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu sekcji giserów. Wybrani zostali: przewodniczący sekcji: Grochal Józef, sekretarz i kasjer Boniakowski Edward, członkowie zarządu: Figiel, Siostrzonek, Koziara, Frankiewicz, Parylak i Czaicki Jan.

Następnie referował sekr. Oddziału Kraków I. tow. Kruczkowski sprawę projektu ubezpieczenia na starość i wycofania przez rząd projektu tejże ustawy wniesionego do Sejmu. Po obszernej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 7 lipca 1929 r. formierze i odlewacze z Krakowa i okolicy stwierdzają, że **pierwszym obowiązkiem państwa jest zabezpieczyć byt robotników wypracowanych, robotników starych, oraz wdów i sierót po robotnikach.** Pod wpływem żądań klasy robotniczej rząd przed kilku miesiącami wniósł projekt odpowiedniej ustawy do Sejmu, który ostatnio pod naciskiem kapitalistów i obszarników — wycofał. W ten sposób rząd poszedł na rękę przedsiębiorcom, pozbawiając na najbliższą przyszłość robotników zabezpieczenia na starość i nie licząc się z faktem, że tysiące wyrzuconych na bruk robotników, którzy sterali swoje siły w pracy i znoju — **skazane są w ten sposób na powolną śmierć głodową.**

Zgromadzeni domagają się kategorycznie od rządu natychmiastowego wniesienia odpowiednio poprawionego projektu ustawy do Sejmu, by w ten sposób zadość uczynić zasadzie sprawiedliwości i zabezpieczyć robotników na wypadek ich niezdolności do pracy.

Zgromadzeni postanawiają jednocześnie **podpisać masowe protesty** przeciwko wycofaniu z Sejmu projektu ustawy i żądanie wniesienia ponownie ustawy do Sejmu, upoważniając klasowe Związki zawodowe do wysłania tego protestu na ręce ministra pracy i opieki społecznej".

LOKAUT W BIELSKU

Do depeszy o lokaucie na Śląsku Cieszyńskim we wczorajszym numerze zakradł się wskutek szmerów w linji telefonicznej przykry błąd. Lokaut **ma miejsce nie w Dziedzicach, lecz w Bielsku;** w Dziedzicach zaś odbyło się tylko zgromadzenie dla zamanifestowania solidarności robotników Dziedzic ze zlokautowanymi robotnikami z Bielska.

—ooo—

Sowiecki teatr śledczy

Rząd sowiecki, jak wiemy, opiekuje się bardzo gorliwie sztuką teatralną i szerzy zamiłowanie do wszelkiego rodzaju widowisk w myśl zasady, że w braku „panem" trzeba ludkowi dać choć „circenses". Zamiłowania wysokich władz w Rosji udzielały się zawsze automatycznie niższym i rewolucja bolszewicka tej tradycji nie tknęła. Niekiedy wszak że przybierają one w drodze ku dołowi postać trochę kłopotliwą nawet dla Politbiura.

Oto miejscowa jaczejka w miasteczku Nożenskoje na Syberji otrzymała rozkaz przeprowadzenia „czystki". Rozkaz, to i byt „pa siemu", ale jak tu wybrać tych których miano wyrzucić. Kierownicy jaczejki wpadli na pomysł godny pionierów „proletkultury" i teatralizacji takowej. Kazano pocichu uszyć pewną ilość mundurów dawnej armji carskiej, zaangażowano jakiegoś byłego oficera tejże armji w charakterze reżysera i kurtyna poszła w górę. Pewnej cichej nocy do mieszkań różnych członków partji komunistycznej wpadli żołnierze armji carskiej w nowiutkich mundurach z oficerami na czele, oznajmiając im groźnie, że rząd sowiecki już nie istnieje, stary porządek powraca. Zachowanie się zaskoczonych miało być probierzem dla ich wypędzenia lub pozostawienia w partji.

Nie okazali naogół bohaterstwa. Jeden wyskoczył w koszuli przez okno i uciekł w pole, drugi zemdlał i t. d. W rezultacie w miasteczku powstała niesłychana panika. Krzyczano, że „Kołczak wrócił". Gdy cała afera wyjaśniła się rano, wybuchło oburzenie na kierowników jaczejki, którzy zresztą nie wiedzieli co począć z zebranym w ten sposób „materjałem". Naradzano się poważnie nad kwestią, czy ucieczka w koszuli przez okno była wypływem tchórzostwa, czy też bystrości umysłu.

„Prawda" moskiewska, referując tę historję, radzi ironicznie rozpatrzeć też kwestję, czy wszyscy kierownicy jaczejki są durniami. „Naczalstwo" niezadowolone, ale cóż począć? Politbiuro zaaranżowało już tyle jewreinowiad na widowni wielkiej polityki, że trudno się dziwić jaczejce z Nożenskoje że i ona stara się pokazać, co umie...

W cywilizowanych państwach ustawodawstwo karne wyraźnie zakazuje prowadzenia śledztwa przy pomocy podobnych podstępów.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Batiuszka-Cudotwórca

(BAJKA ROSYJSKA).

Tłum. Nina Bilińska.

—o—

Cóż z tego przyszło Pietruszy, że miał niebieski domek, ogródek i warsztat stolarski, cóż mu przyszło z tego, że z małżeństwa jego z Zenajdą Jefimową narodziło się sześć córeczek i piecu syników — cóż z tego, że przed drzwiami jego chałupki grzebało trzy kurki i jeden kogucik a w stajni żarło cielątko i świnka, na co to wszystko, pytam; zdało mu się, kiedy domek jego miał tylko jedną izdebkę a w tej izdebce było tylko miejsce na piec, warsztat stolarski i jeden barłog. Na piecu, w którym także nieraz gotowała Zenajda Jefimowa, spały obok Pietruszy i Zenajdy Jefimowej jeszcze Warynka, Ninuszka, Sonjuszka, Anuszka, Zimuszka i Liubuszka.

Ale kiedy przychodził do nich w odwiedziny Ałosza, krewniak ze Symbirska, wówczas Pietruszka odstępwoła mu swe miejsce obok Zenajdy Jefimowej a sam wślizgiwał się do łóżka obok warsztatu stolarskiego, gdzie zwykle spali tylko Nikolaszka, Szura, Sasza, Andruszka i Wańka.

Tam było już Pietrusze naprawdę niewygodnie, bo po pierwsze Szura kopał Nikolaszkę, ponieważ ten płakał, a po drugie Saszynka, który leżał z boku, wypadał raz po raz na podłogę i krzyczał, podczas gdy Andruszka, Wanińka zgrzytali zębami we śnie.

Tam zaś na górze, na piecu, o ile krewniak ze Symbirska nie przychodził w odwiedziny, było wprawdzie ciepło, ale z pewnych względów, gorzej aniżeli w łóżku, bo Warynka i Liubuszka były jeszcze małe i pieluszki, które Zenajda Jefimowa rozwieszała na sznurze ponad piecem, pogarszały jeszcze powietrze, które i bez tego już było złe.

To były właśnie okoliczności, które sprawiały, że Zenajda Jefimowa mówiła często przed zaśnięciem, iż byłoby o wiele lepiej, gdyby miało się więcej miejsca do spania, ale oboje nie mogli znaleźć na to żadnej rady. Aż jednego dnia Zenajda Jefimowa załatała rubaszkę Pietruszy a Pietrusza naciągnął buty z cholewami i poszedł aż na koniec wsi, gdzie mieszkał pop-batiuszka.

To był właśnie pomysł Zenajdy Jefimowej, aby Pietrusza poszedł po radę do popa, a dlatego Pietrusza miał iść, ponieważ Liubuszka i Marynka w tym czasie właśnie ząbkowały i Zenajda musiała dlatego pocierać im palcem po podniebieniu.

Pietrusza szedł więc przez wieś i powtarzał sobie głośno, co Zenajda Jefimowa kazała powiedzieć popowi. Na drodze nie było nikogo, ani kur, ani kota, bo był ogromny upał.

Pietrusza stanął przed domem ze szklanną werandą, gdzie mieszkał pop, zdjął czapkę, przeżegnał się pięć razy i wszedł. Kiedy otworzył drzwi od izby, zobaczył popa Gawryłę Grygorewicza, leżącego na sofie. Po rękach śpiącego chodziły gęsto muchy.

Pietrusza zaszurał trochę nogą, pociągnął nosem... pop poruszył tylko ręką, aby odpędzić muchy, ale nie obudził się.

Dlatego Pietrusza podszedł do niego, chwycił go za rękaw i pociągnął zlekka.

Gawryło Gregorowicz otworzył oczy, spoglądnął na Pietrusze, zamknął znów oczy i spał dalej.

Pietrusza pociągnął teraz już mocniej za rękaw, co wywołało głośne przekleństwo, ale też pop już usiadł i starał się poznać Pietruszę.

Zupełnie rozbudził się dopiero wówczas, kiedy Pietrusza zaczął mówić: O domku swym, kurkach, o śwince i cielątku i o dzieciątkach i o tem, że Zenajda Jefimowa musi trzeć po podniebieniu Warynki i Liubuszki.

Pietrusza opowiadał powoli i z przerwami. Nakoniec przestał mówić i siedział jakiś czas naprzeciw Gawryły Gregorowicza, poczem wstał i odszedł.

Kiedy był już na werandzie, przypomniał sobie dopiero, że nie spytał się o to, co nakazała mu Zenajda Jefimowa. Dlatego wrócił raz jeszcze, zastał popa w tym samym miejscu, gdzie go zostawił i teraz dopiero spytał się go, jakby to zrobić, aby w domku jego było więcej miejsca.

Pop popatrzył się na niego, splunął zacnie, i rzekł:

— Weź na noc kury do izby i powiedz mi jutro, czy tak było lepiej.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWSCY!

W niedzielę 14 lipca o godz. 10 rano odbędzie się

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE

OGÓŁU ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAKOWA

W Domu robotniczym w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego l. 5.

Porządek dzienny:

Obecna sytuacja gospodarcza a położenie klasy robotniczej.

Referują tow. posłowie: **Zygmunt Żuławski** i **Mieczysław Mastek.**

Towarzysze! Dajcie dowód swej solidarności ze strajkującymi! Przybądźcie masowo na niedzielne zgromadzenie! Precz z wyzyskiem pracy! Niech żyje solidarność robotnicza!

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

LISTY Z KRAJU

—o—

Brzeszcze, 12 lipca.

GOSPODARKA W PAŃSTWOWEJ KOPALNI W BRZESZCZACH.

Kierownikiem państwowej kopalni w Brzeszczach jest p. inż. Kulejewski. Jako kierownik powierzchni i działu maszyn, pan ten przez swoją umiejętność naraża kopalnię, a zatem skarb państwa na ogromne straty. Już po raz drugi w tym roku rozbito wagony na ładowni w Brzeszczach, ostatnia szkoda według orzeczenia kolejarzy fachowców wynosi **ponad 30.000 złotych.** Inż. Kulejewski nie stara się zapobiec ażeby tak olbrzymie straty usunąć, natomiast zajmuje się pojedynczymi ludźmi, którzy są innego przekonania politycznego jak również urządzaniem festynów, na które robi ogłoszenia, żeby oszczędzali pieniądze, bo on urządza festyn na który robotnicy powinni przyjść, a wesoła zabawa będzie wtenczas jak będą mieli pieniądze.

Kolej połączona od kopalni do głównego toru nie jest zabezpieczona jakiemiś zasuwami, ażeby wagony w razie popchnięcia lekkiego nawet przez wiatr nie zostały ruszone, co wobec pochyłości toru powoduje katastrofy, natomiast na wszystkich chodnikach rozkazał p. Kulejewski porobić żelazne zasuwy, barjery, a przytem nabrał praktyki i zaczął stawiać podobne zasuwy na drogach publicznych, tak, że chłopi do swoich gruntów nie mogli dojechać, dopiero na protest musiał p. Kulejewski zapory te usunąć.

Prace przy tych zaporach wykonywali robotnicy zatrudnieni na kopalni i opłacani przez kopalnię.

Wskutek zabiegów klubu posłów socjalistycznych pan minister przemysłu i handlu wydał polecenie doprowadzenie wodociągów do gminy Przecieszyn, i przysiółków, to zarządzenie pana ministra spotkało się z sabotażem p. Kulejewskiego, na dowód podajemy, że jeżeli robotnik zamieszkały w Przecieszynie zwróci się w jakiejkolwiek sprawie do p. Kulejewskiego to załatwienie zawsze jest odmowne, przed paru dniami zwrócił się jeden z robotników zamieszkały w Przecieszynie o zrobienie trumny dla matki, która mu zmarła, inż Kulejewski napisał kartkę polecającą kierownikowi warsztatów zrobienia trumny, przed wręczeniem tejże kartki robotnikowi, zapytał się gdzie wy mieszkacie? — robotnik odpowiedział: — w Przecieszynie, na tę odpowiedź p. Kulejewski **kartkę zniszczył** i krzyknął na tegoż robotnika **idźcie do posła Nosala po trumnę.** Od początku istnienia kopalni jest przyjęte, że robotnicy w razie śmierci członków rodziny za pokryciem pełnych kosztów trumny otrzymywali.

Inż. Kulejewski działa na szkodę przedsiębiorstwa i robotników i uważa siebie za takiego, który posiada wszystkie rozumy i mądrości. Przed pewnym czasem stwierdzili fachowcy, że zachodzi konieczna potrzeba wymiany koła na wieży wyciągowej na szybie wydobywczym, p. Kulejewski kazał koło to wyciągać na linie starej, robotnicy znając się na tej pracy zwracali uwagę, że lina ciężaru tego nie wytrzyma, Kulejewski oświadczył: **ja rozkazuję,** na tej linie będzie wyciągnięte koło, okazało się, że robotnicy mieli słuszność, gdyż lina się urwała, koło spadło i rozbiło się na kawałki, wskutek czego robotnicy **przystąpili** do pracy nad wzmocnieniem starego koła pd silnym naciskiem p. inżynierów dołowych, gdyż musiałaby nastąpić przerwa w wydobyciu. Jeden z spawaczy żelaza był zmuszony wobec tego **pracować na wieży w wysokości około 35 metrów przy silnym wietrze i mrozie do 20 stopni C., przez przeciąg 48 godzin.** Rzemieślnik ten **przemroził się przy powyższej pracy i w kilka dni zmarł,** to jednak p. Kulejewskiego nie zraża i w dalszym ciągu wydaje zarządzenia, które zagrażają zdrowiu i życiu robotników. Przed paru dniami wydał zarządzenie zakupienia taniej oliwy, która jest używana do smarowania maszynek benzynowych przy zwozce węgla w kopalni na dole, nie pytając się nawet o zgodę kierownika robót dołowych. Maszynki nasmarowane tą oliwą wytwarzają zatruwające gazy wskutek czego górnicy wozacy i dozór ulegają zaczadzeniu i zostają wyciągani na powierzchnię **zupełnie nieprzytomni.** Takie zaczadzenie powoduje u robotników mniej odpornych **dłuższą niezdolność do pracy,** a jak stwierdzają lekarze robotnicy, którzy pracują przy tych maszynkach **nabawiają się gruźlicy,** to jednak p. Kulejewskiego nie zraża, gdyż twierdzi, że taka gospodarka jest dla przedsiębiorstwa korzystna.

My górnicy twierdzimy, że taka gospodarka przynosi olbrzymie straty przedsiębiorstwu jak również robotnikom, zwracamy się do kompetentnych władz jak również do pana ministra przemysłu i handlu, ażeby raczył wysłać komisję celem zbadania szkód jakie p. Kulejewski przez swoje niedołęstwo wyrządza kopalni, bo jesteśmy przekonani, że jeżeliby inżynier, prywatnemu przedsiębiorstwu wyrządził takie straty to by go zaraz z miejsca wyrzucono, dla tego też w przedsiębiorstwie państwowem nie powinny takie rzeczy być tolerowane.

Obok in. Kulejewskiego jest popularnie zwany Franuś, który dla tego tylko jest trzymany na kopalni, że bawi się w szpicla, Franuś ten urządza się w ten sposób, że chodzi między robotników wymyśla na p. Kulejewskiego i innych panów a to w tym celu, żeby coś od robtników dowiedzieć się, najczęściej to urządza przy ferbelku, gdzie obgrywa robotników do grosza, i co się dowie natychmiast donosi p. Kulejewskiemu, Franuś ten jest dozorcą mieszkań, gdzie porobił cały szereg nadużyć na szkodę kopalni. P. Kulejewski tego nie widzi, natomiast mści się na innych porządnych i sumiennych pracownikach, co do Franusia to nie omieszkamy zająć się nim bliżej w następnych numerach dziennika.

Jan Nosal, poseł na Sejm.

—ooo—

Słotwina-Brzezowiec, 11 lipca

JEDYNKOWY WÓJT-DYKTATOR

Przed kilku laty zjechał do Słotwiny-Brzezowca jako reemigrant z Ameryki p. Franciszek Żurek i osiadł tutaj na stałe. Mieszkańcy Słotwiny i Brzezowca, w przypuszczeniu, że najprędzej będzie odpowiadał zadaniom zwierzchnika w gminie człowiek obeznany z życiem ludzi nietylko w Polsce ale i za granicą, przy ostatnich wyborach do rady gminnej przed trzema laty wybrali wójtem p. Żurka.

Skoro tylko p. Żurek został wójtem, zwołano pierwsze posiedzenie rady gminnej i uchwalono jednogłośnie, by wybrany przez radę sekretarz stale w gminie pracował t. j. wykonywał czynności związane z administracją gminy, 2) by naczelnik gminy, chcąc zwołać posiedzenie rady gminnej, zawiadamiał radnych co najmniej na 24 godzin przed mającem odbyć się posiedzeniem rady; 3) by do szacowania szkód polnych szedł w asystencji conajmniej dwóch radnych gminy; 4) by żadnych ważnych spraw nie załatwiał na własną rękę, bez uprzedniego porozumienia się z radą; 5) by współpracował zawsze z radą gminną i jej komisją rewizyjną, by często i na każde jej żądanie dopuszczał do rewizji ksiąg gminnych.

Pan Żurek jednak, jako gospodarz gminy któremu powierzono pieczę nad gminą, jej majątek i utrzymywanie w niej porządku, do życzenia obywateli i mieszkańców gminy się nie stosuje i powierzonego mu zadania nie wykonuje, a mianowicie:

1) Sam wyznacza terminy posiedzeń rady gminnej i zwołuje zawiadamiając radnych dopiero na 2—3 godziny przed mającem odbyć się posiedzeniem i to przeważnie tych radnych, z którymi dobrze żyje, by przy ich pomocy mógł przeprowadzić to co sam zechce.

2) Wybranego sekretarza nie powołał zupełnie do sprawowania czynności administracyjnych w gminie, lecz sam je dłuższy czas wykonywał. Obecnie czynności sekretarza gminy sprawuje bez wiedzy rady p. Góra, urzędnik rady powiatowej w Brzesku, a przyjaciel p. wójta (co sprzeczne jest z ustawą).

3) Sam załatwia sprawy szkód polnych.

4) Nie dopuszcza komisji rewizyjnej do wykonywania rewizji.

5) Budżet roczny (n. p. za rok 1929 i 30) uchwala mimo braku kompletu radnych, co jest ustawowo niedopuszczalne.

6) Posiedzenia rady gminnej zwołuje bardzo rzadko, bo zaledwie raz lub dwa razy do roku, a nawet od dnia 18 marca 1928 r. do dziś dnia posiedzenia nie było, bowiem zwołane później posiedzenie rozwiązał na wstępie (zdaje się widząc za dużą ilość niemiłych mu radnych na posiedzeniu.

7) Wydaje koncesje na budowy bez względu na to czy jest w mocy czy nie, a później gdy mu się coś nie spodoba, donosi Starostwu, by koncesje cofnięto.

8) Kiedy na radzie gminnej uchwalono, że należy niezwłocznie wybudować strażnicę, ze względu na niszczenie się przyrządów straży, sprzeciwił się temu a wybór komitetu samowolnie unieważnił, wskutek czego narzędzia straży uległy zniszczeniu. Co więcej, bez wiedzy rady i zarządu straży wypożyczył osobom prywatnym owe narzędzia. W ubiegłym roku sam, na własną rękę zajął się budową strażnicy i wybudował ją a obliczenia kosztów do tego czasu radzie nie przedłożył.

9) Kwotę 500 złotych przyznaną straży z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzaj. usiłował

Pietrusza wrócił do domu i wziął kury do izby. Ale przez to nie było lepiej, lecz jeszcze gorzej.

Kury były niespokojne, jako iż nie znały nowego miejsca, a kogut wleciał o północy na piec, przyczem zaplątał się skrzydłami we włosy Anuszki, tak, że Linuszka zaczęła krzyczeć, bo przestraszyła się a Zenajda Jefimowa musiała ją aż do świtu kołysać na rękach.

Następnego ranka Pietruszka wybrał się do popa, aby mu powiedzieć, że z kurami nie było lepiej.

Gawryli Gregorowicz splunął po raz drugi i rzekł:

— Weź jeszcze cielę do tego i przydź jutro powiedzieć mi, czy tak było lepiej?

Pietrusza wziął tej nocy jeszcze cielę do izby, ale musiało zapewne tęsknić za stajnią, bo ryczało całą noc ra przy warsztacie, raz przy łóżku, to znów przy piecu. A ponieważ Saszynka znowu wypadł z łóżka i leżał na podłodze, nie dziwota, że dostał od cielęcia kopniaka i to właśnie w lewą skroń. Saszynka darł się w niebogłosy a Zenajda Jefimowa nacierała mu skroń olejem lnianym.

Kiedy Pietrusza opowiedział to następnego dnia popowi, splunął ów po raz trzeci i rzekł:

— Weź tej nocy jeszcze świnię do izby i powiedz mi jutro, czy tak było lepiej.

Pietrusza wziął jeszcze świnię do izby, ale było tak źle, jak żadnej jeszcze nocy. Bo nietylko kwik świni był przykrzejszy od beczenia cielęcia, ale nadto świnia ocierała się o piec tak, że zaczął się chwiać, i rechotała aż do świtu.

A kiedy rozwidniło się, okazało się, że cała podłoga była zryta i pokryta pagórkami z ziemi.

Na ten widok zrobiło się Zenajdzie Jefimowej tak smutno, że poczęła płakać a z nią Sasza i Nikolaszka i Szura i Warynka i jeszcze inni.

Wtedy Pietrusza rozgniewał się na popa i krzyczał, że tej nocy było gorzej, niż kiedykolwiek.

Gawryli Gregorowicz splunął po raz czwarty i rzekł:

Pietrusza zabrał świnię z powrotem do stajni i tej nocy było istotnie lepiej. Wprawdzie cielę biegało wszędzie po izbie i lizało Wańkę po twarzy, kury wzlatywały na piec, ale ani piec już nie chwiał się ani podłoga nie była zryta.

Ucieszony doniósł Pietrusza następnego dnia popowi, że już było lepiej.

Ów splunął po raz piąty i rzekł:

— Zabierz następnej nocy i cielę do stajni i powiedz mi, czy tak było lepiej.

Pietrusza zabrał cielę do stajni i ta noc była o wiele lepszą od ubiegłej, bo, aczkolwiek jedna kura zaplątała się w sznur do suszenia na piecu, to jednak już twarz Wańki nie była oblizywana przez cielę, a Saszynka, który znów leżał na podłodze, nie dostał już kopniaka.

Następnego zaś ranka pop splunął po raz szósty i rzekł:

— Zabierz teraz także kury do stajni i powiedz mi jutro, czy tak było lepiej.

Pietrusza wziął kury do stajni. I następna noc była najlepsza i wszyscy spali spokojnie aż do jasnego dnia.

Popołudniu jednakże musiał Pietrusza zostać w domu, aby pocierać podniebienie Liubuszki i Waryńki, ale za to Zenajda Jefimowa ubrała pasiasty kaftanik, bo musiała sama pójść do batiuszki, aby mu opowiedzieć, jak wygodnem stało się spanie w chałupie i jak wszyscy są teraz szczęśliwi.

—ooo—

zagarnąć dla gminy i to w ten sposób, że czekiem firmy lwowskiej, w której zakupioną została sikawka dla straży upominał się w PZUW., by kwotę tę przesłało na zapłacenie sikawki, która wówczas zapłacona już była, by z firmy następnie pieniądze te ściągnąć. Kiedy jednak nie mógł tego uczynić, gdyż przeszkadzali mu członkowie straży, mścił się na nich, robiąc z nich złodzieji, że kwotę ową pobrali.

10) W roku 1927 ściągał nielegalnie za ten rok nadwyżki składek ubezpieczeniowych, a winę tego zwalał później na innych, gdy się ludzie upominali o zwrot tychże jako nieprawnie ściągniętych.

11) Tych obywateli, którzy dla dobra ogółu chcieli doglądać czynności wójta, starał się posuwać z gminy choć na pewien czas i to podstępnie, robiąc na nich doniesienia do prokuratorji i do policji, że są komunistami, na innych zaś o zbrodnię rabunku i usuwanie się od kar sądowych.

Obywatele nie mogąc znieść dyktatury p. Żurka donosili o tem władzy kompetentnej i ta na skutek interwencji tow. posła Ciołkosza przeprowadziła dochodzenia, lecz jakoś p. Żurkowi nic się nie stało.

Ludność gminy czeka z niecierpliwością, kiedy wreszcie położony będzie kres rządom jedynkowego dyktatora.

—ooo—

Dobrynin, przysiółek Ruda (powiat Mielec).

SUSZĄ BAGNA HRABIEMU A CHŁOPI MUSZĄ PŁACIĆ!

Wydział spółki wodnej dla osuszenia bagien rzemieńskich w powiecie mieleckim w roku 1905 objął niektóre gminy sąsiednie celem osuszenia gruntów, łąk i lasów dworskich, które osuszenia potrzebowały. Do spółki tejże **nie przystąpiła gmina Dobrynin**, a względnie jej przysiółek Ruda, mając grunta górzyte plaszczyste, którym osuszenie nie przyniosłoby korzyści, lecz raczej szkodę w zbiorach zboża a szczególnie w łąkach.

Jednakże wydział spółki wodnej postanowił **zaliczyć gminę Dobrynin, a względnie przysiółek Rudę do konkurencji**, mającej pokryć koszta budowy rowów, osuszających, które gmina uważa za zupełnie dla siebie niepotrzebne i żadnych datków konkurencyjnych przysiółek Ruda nie uiszczał.

W dniu 16 maja 1928 r. przybył do gminy Dobrynin jakiś człowiek nieznany bez okazania się że jest wysłany od jakiejś władzy jako egzekutor i wraz z wójtem oraz posterunkowym z Rzechowa **przeprowadzili egzekucję w przysiółku Ruda, zabierając na wóz sieczkarnie, szafy i t. d.**, chcąc w ten sposób na mieszkańcach wymusić należytość konkurencyjną.

Wyżej wspomniane przedmioty zabrane, pozostawały w przechowaniu u wójta aż do dnia 15 listopada 1928 r. i wówczas to właściciele odebrali je bez jakichkolwiek przeszkód i zapłaty.

Następnie dnia 29 grudnia 1928 r. przybył wójt Ludwik Bogdan ze strażnikiem kanałowym Andrzejem Bogdanem i posterunkowym Józefem Sieniawskim z Rzochowa do przysiółku Ruda, pozabierali mieszkańcom **pościel, meble i narzędzia gospodarcze.** Przedmioty zabrane zostały przechowane u wójta, wydano przy tem orzeczenie, że do dni 14-stu nastąpi sprzedaż tych przedmiotów przez licytację, jeżeli właściciele ich nie uiszczą datków konkurencji na nich przypadających.

Wobec tego mieszkańcy przysiółka Ruda są w dotkliwy sposób pokrzywdzeni wymiarem należytości konkurencyjnej i przymusowem ściąganiem tejże, a względnie pokrzywdzeni są osuszaniem lasów i łąk dworskich **własności hrabiego Reja w Przecławiu**, gdyż rowy osuszające wykonane zostały częścią w pograniczu mieszkańców przysiółku Ruda, z łąkami dworskiemi na poziomie niżej się znajdującym.

Rowy te spowodowały bardzo znaczną szkodę w gruntach, a szczególnie w łąkach, na których w oddaleniu od 115 do 120 metrów od rowów **zupełnie trawy do kośby zniknęły**, a znajdujące się w pobliżu rowów studnie powysychały. Z osuszenia tego odniosły wielką korzyść tylko obszary dworskie, którym sztucznie osuszono lasy i łąki, a więc konkurencję płacić powinni obszarnicy, a nie biedni i już grubo przez osuszenie poszkodowani mieszkańcy, właściciele kilku morgów ziemi siódmej klasy!

Obok łąk torfowych gruntów piaszczystych miejscowych chłopów był staw głębokości 3 metrów i młyn wodny. Przez owe rowy osuszające młyn został zniszczony, a korzyść z tego odniósł tylko obszar dworski Przecław. Przed zniszczeniem stawu można było zżąć pięć kop żyta, a teraz połowę, bo umarznie albo wyschnie.

Ciekawe są także **edykta licytacyjne**, które na własną rękę wydaje wójt Bogdan na specjalnie wydrukowanych formularzach, bez podania podstawy prawnej licytacji, która jest nieznana!

Kiedy Marja Rusinowa i jej córka Helena zapytały egzekutora, jakiem prawem zabiera im szafę na odzież, zostały ukarane w sądzie w Mielcu grzywną 30 zł.

Mieszkańcy Rudy proszą władze o uwolnienie ich od tej klęski, jaką jest spółka dla osuszenia bagien rzemieńskich!

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 lipca.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej do Krakowa

O przyjeździe p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego do Krakowa wydał prezydent miasta p. senator Rolle odezwę do obywateli.

Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Krakowa nastąpi jutro w poniedziałek i będzie miał przebieg następujący:

Godzina 18.00: Przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej od strony ulicy Warszawskiej. Powitanie przez władze administracyjne, wojskowe i komunalne. Godz. 18.30: Przejazd p. Prezydenta od granic miasta do Zamku królewskiego na Wawelu ulicami: Królewską, Warszawską, pl. Matejki, Forjańską, Rynkiem gł., Grodzką, przez pl. Bernardyński na dziedziniec zamkowy.

Prezydjum miasta zwraca się do obywateli Krakowa z gorącym apelem, by w czasie przyjazdu i pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w grodzie podwawelskim zachcieli domy swe, wystawy sklepowe itp. udekorować chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, a w oknach umieścili portrety i podobizny Prezydenta udekorowane kwiatami i dywanami.

We wtorek 16 bm. o 11 w sali poselskiej na Wawelu przedstawiciele władz i obywatelstwa krakowskiego, oraz delegacje stowarzyszeń i organizacyj złożą hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej. Udział reprezentantów władz i delegacyj w liczbie najwyżej 3 osób należy zgłosić w sekretarjacie prez. magistratu najpóźniej do 15 bm. w poniedziałek, do 20. Sekretarjat prez. wydawać będzie również legitymacje imienne dla osób biorących udział w hołdzie. Delegacje zbiorą się w sali poselskiej na Zamku punktualnie o 10.30 przed południem. Spóźnione delegacje po 10.30 nie będą wpuszczone do sali przyjęć.

—ooo—

O tablice pamiątkowe dla zasłużonych pisarzy polskich

Krakowski Związek literatów, z inicjatywy swego prezesa Jana Pietrzyckiego, zwrócił się do prezydjum miasta Krakowa z projektem oznaczenia tablicami pamiątkowemi tych domów w Krakowie, w których mieszkali zasłużeni dla literatury polskiej pisarze.

Jak wiadomo, zaledwie tylko sześć takich tablic znajduje się dotychczas w naszem mieście, a mianowicie: Długosza (ul. Podzamcze 6), Piotra Kochanowskiego (plac Wszystkich Świętych 7), Edmunda Wasilewskiego (pl. Dominikański 6), Wincentego Pola (ul. Szpitalna 26), Conrada-Korzeniowskiego (ul. Poselska 12) i Goethego (ul. Sławkowska 1).

Otóż Związek literatów opracował dokładny regestr pamiątkowych domów „literackich" w Krakowie, proponując zarządowi miasta upamiętnienie z pośród nich następujących przedewszystkiem budynków: Dom przy ul. Grodzkiej 41 należał niegdyś do Mikołaja Reja z Nagłowic. W domu biskupa Maciejowskiego na Prądniku Białym (dziś na fundamentach historycznych budynek późniejszy) powstał „Dworzanin" Łukasza Górnickiego. W domu przy Małym Rynku 8 zmarł Piotr Skarga, przy ul. Mikołajskiej 2 poeta Franciszek Wężyk, przy ul. Krupniczej 26 Józef Szujski, przy Smoleńskiej 1 Julian Klaczko, przy ul. Potockiego 10 (wówczas dom Michałowskich) Lucjan Siemieński, przy Karmelickiej 17 komedjo-pisarz Bliziński przy Florjańskiej 39 Bałucki, przy Kanoniczej 9 Władysław Ludwik Anczyc, przy Łobzowskiej 7 (dziś nowy dom) Asnyk, prz Garncarskiej 16 zasłużony twórca bibljografji polskiej Karol Estreicher, przy Wielopole 7 Stanisław Koźmian, Poeta-biskup ks. Jan Paweł Woronicz mieszkał w domu ul. Franciszkańska 3, Stefan Żeromski Garncarska 1, Adam Szymański Aleja Mickiewicza 25, Stanisław Przybyszewski Pańska 11. Stanisław Wyspiański urodził się w domu ul. Krupnicza 14 (dziś nowy budynek), „Wesele" powstało w domu pl. Marjacki 9, długoletnie mieszkanie poety w czasie najowocniejszej jego twórczości było Krowoderska 79, zmarł ul. Siemiradzkiego 1. Nadto w Rynku Głównym w domu pod l. 27 zmarła Eliza Krasińska, żona twórcy „Nieboskiej Komedji" i „Irydjona".

Związek literatów zwrócił się również do zarządu miasta z prośbą o opiekę nad grobami pisarzy polskich w Krakowie, w szczególności nad grobowcem zmarłego przed 300 laty poety Szymona Zimorowicza w krużgankach klasztoru Dominikanów i nad znajdującym się na cmentarzu, opuszczonym grobowcem autora dramatycznego Narzymskiego.

—ooo—

Wycieczki TUR

II WYCIECZKA TUR DO OJCOWA

Z powodu niepogody wycieczkę do Ojcowa, która miała się odbyć 7 bm. odłożono **na niedzielę 14 bm.**

Pierwsza grupa wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga o godz. 10 rano. Punkt zborny przed domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa o godz. 4, druga grupa o godz. 5 i 7 wiecz.

Jedynie ważne są bilety zakupione na 7 bm.

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

W niedzielę 14 lipca urządza TUR zwiedzanie **ogrodu botanicznego** Uniwersytetu Jagiell. przy ul. Kopernika. Uczestnicy oglądać będą przepiękne okazy roślin krajowych i egzotycznych.

Zbiórka o godz. 10'30 rano przy ul. Kopernika 27.

Opłata za uczestnictwo **30 groszy** od osoby. Bilety do nabycia na miejscu przed wejściem do ogrodu.

WYCIECZKA NA PANIEŃSKIE SKAŁY „SAMOPOMOCY" PRAC. ELEKTDOWNI

W niedzielę 14 bm. odbędzie się wycieczka na Panieńskie Skały „Samopomocy" pracowników elektrowni miejskiej. Na polanie przygrywać będzie orkiestra RTM **„Hejnał"**. Zabawa połączona z różnemi niespodziankami. **Odjazd autami z pl. Groble o godz. 1.30 popoł.** Wstęp z przejazdem w jedną stronę 1 zł., na miejscu 50 gr. Dzieci płacą połowę. Początek o godz. 2 popoł. Towarzysze! Jedźcie na Panieńskie Skały!

—ooo—

URZĘDOWANIE BIUR MIEJSKICH. We wtorek 17 bm. wszystkie urzędy i biura miejskie znajdujące się w pałacu Larischa (wydział II, biuro statystyczne, komisarjaty obwodu I i II) kończą urzędowanie o 12 w południe.

AUTOBUSY DO LASU WOLSKIEGO. Z okazji zwiedzenia przez Prezydenta Lasu Wolskiego, uruchamia Dyrekcja krakowskiej kolei elektrycznej we wtorek 16 bm. od 2 popołudniu dla wygody publiczności większą ilość autobusów do Lasu Wolskiego. Autobusy odjeżdżać będą od Salwatora. — Z chwilą przyjazdu Prezydenta, nastąpi chwilowo przerwa w ruchu autobusowym. Po przejeździe Prezydenta ruch autobusowy zostanie podjęty na nowo.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 7—13 bm. zgłoszono w urzędzie zdrowia zachorowań: zapalenie opon mózgo-rdzeniowych nagminne 1, kokłusz 1, mumps 2, szkarlatyna 4, róża 1, tyfus brzuszny 2.

CHÓRY I ORKIESTRY, A PRAWA AUTORSKIE KOMPOZYTORÓW POLSKICH. Naskutek pertraktacyj, przeprowadzonych przez radę naczelną Zjednoczenia polskich związków śpiewaczych i muzycznych z zarządem Stow. kompozytorów polskich, zespoły śpiewacze uzyskały obniżenie tantjemy od wykonywanych publicznie utworów kompozytorów polskich z 10 proc. na 2 i pół proc. od wpływów brutto.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Celler Gustaw, zam. przy ul. Pańskiej l. 5 zgłosił, że 12 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradł mu kurtkę skórzaną i ubranie wartości 500 zł. W toku dochodzeń stwierdzono, że ten sam sprawca dostał się nadto w tym samym czasie do mieszkania Sabiny Siemińskiej, wdowy po lekarzu, gdzie splądrował mieszkanie, jednak nie zdolano ustalić czy sprawca dokonał kradzieży z powodu nieobecności poszkodowanej w Krakowie. Dalsze dochodzenia w toku.

ZNALEZIONY ZEGAREK. Wilman Jan, em. star. rew. kolej. zam. przy ul. Zwierzynieckiej l. 22 złożył w tut. Wydz. śledczym przy ul. Kanoniczej 24. znaleziony zegarek damski. Zegarek ten odebrać można w godzinach od 10 do 12.

WYPADŁ Z TRAMWAJU. 12 bm. Stachowski Jan, lat 54, majster szczotkarski, zam. przy ul. Kawiory 10 zgłosił, że w czasie wysiadania z tramwaju przed Parkiem Krakowskim wskutek ruszenia tramwaju wypadł i doznał okaleczenia na twarzy i rękach. Stachowski po zaopatrzeniu go na komisarjacie przez pogotowie ratunkowe odszedł do domu.

Obecny stan zamku wawelskiego

ZWIEDZENIE WAWELU PRZEZ DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH

Na zaproszenie kierownika restauracji zamku na Wawelu p. rektora dra Szyszko-Bohusza odbyło się wczoraj zwiedzanie odnowionych komnat pałacu królewskiego przez dziennikarzy krakowskich, pod fachowym kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego i dra Świerza-Zaleskiego. W zwiedzaniu Wawelu wzięli udział przedstawiciele redakcyj: „Czasu“, „Głosu Narodu“, „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, „Naprzodu“, „Nowego Dziennika“ i oddziału PAT w Krakowie. Dziennikarzy powitali na dziedzińcu arkadowym: dyr. Alfons Kuc, inspektor gmachów reprezentacyjnych, a zarazem kierownik Oddz. gosp. kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej, rektor prof. Szyszko-Bohusz i zarządca Wawelu p. Taszakowski. Następnie grupa dziennikarzy udała się do świeżo odrestaurowanych sal na parterze, I i II piętrze w północno-wschodniem skrzydle zamku, zwiedzając poszczególne komnaty. Na parterze znajduje się sala z czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Sala ta została wybudowana przez Kazimierza Wielkiego ze sklepieniem gotyckiem, wspartem na jednym słupie, sięgającym do wyższych pięter. Według legendy w tej typowej sali Piastowskiej miał umrzeć Kazimierz Wielki. Tu znajdował się skarbiec królewski, zrabowany z końcem XVIII w. przez Prusaków, którzy nie mogąc otworzyć 7-miu bardzo kunsztownych zamków, zrobili podkop pod drzwiami i tą drogą dostali się do skarbca. Na I. piętrze zwiedzono salę, przeznaczoną na sypialnię p. Prezydenta Rzplitej, ze stylowem łożem, ofiarowanem przez śp. prof. Mycielskiego. Następnie udano się do dalszych komnat, wśród których ogólną uwagę zwróciła wspaniale odrestaurowana sala „pod ptakami“, ze ścianami obitemi adamaszkiem z barokowym sufitem, ozdobionym przepięknemi malowidłami prof. Akad. Sztuk Pięknych Kowarskiego. Sala „pod ptakami“ służyła jako gabinet przyjęć podczas pobytu Stanisława Augusta w Krakowie. Obok znajduje się kapliczka królewska, gdzie umieszczono ołtarzy-tryptyk ze świętymi polskimi. Następnie zwiedzono salę II. piętra. Prezydent Rzplitej wraz ze swojem otoczeniem zajmie komnaty na I. piętrze we wschodnio-północnem skrzydle. Prace restauracyjne Wawelu prowadzone intensywnie pod znakomitem kierownictwem dra Szyszko-Bohusza przywracają w szybkiem tempie dawną świetność zamku królewskiego, w którym obecnie mieszkać będzie stale Prezydent Rzplitej, podczas każdorazowego pobytu w Krakowie.

—ooo—

NIE GRAJ W KARTY. Bodek Anna, zam. w Zielonkach zgłosiła, że grając w karty na ul. Zabłocie w sposób oszukańczy przegrała kwotę 40 złotych, a nadto skradziono jej w tym czasie kwotę 20 zł. z koszyka.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Mirocha Jakób, służący kościoła P. Marji w Krakowie zgłosił, że 12 bm. między godz. 6—8, skradła nieznana kobieta z ołtarza św. Antoniego lichtarz blaszany posrebrzany, wartości 25 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Kusiak Władysław, zam. przy ul. Szwedzkiej 10, zgłosił, że skradziono mu rower wart. 200 zł., który chwilowo pozostawił przed bramą na ulicy.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJASZKA CYKORJI. Woźniak Maciej, lat 29, bez miejsca zamieszkania, aresztowany został przez IV. Komis. PP za systematyczne kradzieże cykorji nieustalonej wartości na szkodę Zofji Rotstein, zam. przy ul. Bożego Ciała 18.

OBŁAWA. Wczoraj przeprowadzono na terenie miasta obławę policyjną, w czasie której doprowadzono 67 osób, z czego 29 osób przytrzymano za różne przestępstwa jak włóczęgostwo, przekroczenie regulaminu dla prostytutek, przekroczenie szupasu, opilstwo itp. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

ORGJE SZOFERÓW. Onegdaj najechał szofer niestwierdzonego nazwiska i numeru auta u zbiegu ul. Zwierzynieckiej a Kościuszki naprzeciw Oddziału Wioślarskiego Sokoła krakowskiego na będącego w służbie poster. PP Adama Mazura, który usiłował zatrzymać to auto, jadące z szybkością niedozwoloną oraz silnie świecące reflektorami. W chwili gdy szofer tego auta usiłował tą samą szybkością wyprzedzić wóz tramwajowy naprzeciw Oddz. Sokoła Wioślarskiego i jechał lewą stroną poster. rażony silnem światłem reflektorów został najechany przez auto tak, że doznał złamania kości goleniowej prawej nogi powyżej kostki i upadł na jezdnię, zaś szofer z autem zbiegł. Poster. Mazur przewieziony został na Pogotowie rat., zaś za zbiegłym szoferem zarządzono pościg.

POMYŁKA. P. Tadeusz Kurkiewicz z Woli Justowskiej prosi nas o sprostowanie komunikatu policyjnego, zamieszczonego w przedwczorajszym numerze, jakoby został aresztowany za kilka kradzieży. Szło tylko o zamienienie zarzutki przez pomyłkę.

—ooo—

WIELKI FESTYN STRAŻACKI odbędzie się dziś w niedzielę w parku w Bronowicach, na który zarząd oddziału ochotniczej straży pożarnej uprzejmie zaprasza łak obywatelstwo miasta Krakowa, jak wsi okolicznych. Program bardzo urozmaicony. Orkiestra znakomita, cywilna. Bogata loterja fantowa. „Wesele Bronowickie“, Tańce ludowe. Bufet we własnym zarządzie, obficie zaopatrzony. Początek o godz. 3-ciej pop. Wstęp 1 zł., dzieci i żołnierze płacą 50 groszy. Komunikacja tramwajem i autobusami od Podchorążówki i placu św. Ducha zapewniona.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO przed wyjazdem w dalsze tournee daje już ostanie przedstawienia. Dzisiaj w niedzielę, zostanie powtórzona arcywesoła komedja Mikołaja Gogola „Ożenek“, która na pierwszem przedstawieniu spotkała się z nadzwyczajnem przyjęciem przez rozbawioną publiczność. Przez cały czas akcji na widowni panuje beztroska wesołość. Kapitalnie śmieszne postacie i sceny, pobudzają do wybuchów bezustannego śmiechu. Wszystkie bez wyjątku role odtwarzane z nadzwyczajnym humorem, budzą ogólną wesołość, to też spodziewać się należy, że powtórzenie tej komedji i na dzisiejszem przedstawieniu zapełni widownię. Jutro w poniedziałek ukaże się premjera sztuki Antoniego Czechowa „Wujaszek Wania“, granej na scenie polskiej. **Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.**

—ooo—

—ooo—

SPORT

TANOVIA—CRACOVIA Ib. Dziś w niedzielę odbędą się **na boisku Cracovii** o godz. 10.30 rano zawody o mistrzostwo kl. A. między silną drużyną Tarnovii a Cracovią Ib. Zapowiadające się bardzo interesujące powyższe zawody stanowią dla mistrzostw KZOPN bardzo ważny moment.

I. F. C.—WISŁA. Dzisiejsze zawody obudziły wyjątkowe wprost zainteresowanie w kołach sportowych naszego miasta, oraz na G. Śląsku. Ze względu na ich charakter, jakoteż z uwagi na decydujące ich znaczenie, co do zdobycia ewent. przez Wisłę wiosennego mistrzostwa Ligi, można przewidywać niezwykle tłumny udział publiczności. Początek meczu o godz. 5.30 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzi o godz. 3.30 mecz Podgórze II—Wisła II.

—ooo—

Z Polski

POGRZEB JULJANA FAŁATA. Przy bardzo tłumnym udziale publiczności odbył się w piątek w Bystrej manifestacyjny pogrzeb śp. Fałata, znakomitego malarza polskiego. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz, malarstwa polskiego, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, akademji, oraz okolicznego ludu polskiego. Ministra oświaty reprezentował dr. Tad. Dobrowolski z Katowic, w zastępstwie chorego wojewody śląskiego przybył naczelnik dr. Rygorowicz. Wygłoszono szereg przemówień, poczem orszak żałobny skierował się na miejscowy cmentarz, gdzie zwłoki śp. Fałata złożone zostały w rodzinnym grobowcu. — Osobny karawan wiózł liczne wieńce, m. in. od ministra oświaty, wojewodów śląskiego i krakowskiego.

ZERWANIE DWÓCH MOSTÓW. W Szczawnicy wskutek powodzi spowodowanej oberwaniem chmury zostały zerwane na Grajcarku dwa mosty, a mianowicie: jeden w Szczawnicy Wyżnej, a drugi prowadzący do Pienin. **Komunikacja z drogą Pienińską przerwana.** Most na Kamienicy we Frycowej pod Łabową na drodze Nowy Sącz-Krynica zerwany. Komunikacja autobusowa do Krynicy przez Nowy Sącz, Grybów, Krzyżówkę. **Deszcz ciągle pada, Dunajec wzbiera.**

STRAJK WŁOSKI W ŁÓDZKIM BANKU DEPOZYTOWYM. Dn. 11 bm. w oddziale warszawskim łódzkiego banku depozytowego w następstwie długotrwałych bezskutecznych pertraktacyj wybuchł strajk włoski, który wobec dalszego nieustępliwego stanowiska dyrekcji oraz solidarnej postawy pracowników zapowiada się na dłuższy przeciąg czasu.

Dn. 12 bm. wszyscy pracownicy stawili się do pracy, zajęli swe stanowiska, nie wykonują jednakże swych czynności.

DO WILNA PRZYBYŁ prof. uniwersytetu w Montrealu red. Bruchesi, który bawi w Polsce, celem zebrania materjałów do książki swej o Europie środkowej. Prof. Bruchesi złożył wizytę wojewodzie Raczkiewiczowi i odbył z nim dłuższą konferencję, oraz zwiedził Wilno, Troki i okolice.

Z zagranicy

PROCES NAPASTNIKÓW OPOLSKICH. Przed sądem opolskim odbyła się w czwartek konfrontacja 24 oskarżonych o udział w napadzie na artystów teatru polskiego ze świadkami zajścia, prócz których zjawili się również artyści polscy wezwani na rozprawę z Katowic. W toku przesłuchania świadkowie, jak zapewnia prasa berlińska, uniemożliwili dokładne stwierdzenie identyczności osób oskarżonych. W czasie rozprawy liczny udział policji i urzędników kryminalnych strzegł dostępu do budynku sądowego. Skonsygnowano również straż policyjną wzdłuż całej drogi wiodącej z dworca kolejowego do sądu.

ROCZNICA PUŁASKIEGO. Prezydent Hoover wydał proklamację wzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150 rocznicy śmierci Kaz. Pułaskiego, która przypada w dniu 11 października. Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach oraz, aby na wszystkich gmachach państwowych wywieszone były flagi gwiaździste i polskie.

TELEGRAMY

Z wystawy w Poznaniu

Poznań, 13 lipca (PAT). Dzisiaj przedpołudniem nastąpiło otwarcie pierwszej okresowej **wystawy ogrodniczej** na PWK, zorganizowanej przez związek zrzeszeń ogrodniczych.

AMERYKANIN O POLSCE

Pitsburg, 13 lipca (PAT). W tych dniach powrócił z Europy **Holmer Gaudens**, dyrektor instytutu Carnegiego i kierownik dorocznej wystawy sztuk pięknych w tymże instytucie. Gaudens zwiedził prawie wszystkie kraje europejskie, między niemi i Polskę. Szczególnie imponujące wrażenie zrobiła na nim wystawa poznańska. W wywiadzie z przedstawicielami pism amerykańskich Gaudens oświadczył, że wystawa jest obrazem wielkiej twórczości i tężyzny Polski. O wystawie prac artystów polskich wyraża się Gaudens z wielkim podziwem, mówiąc, że pod względem artyzmu, oryginalności i żywotności wystawa poznańska przewyższa wszystkie tego rodzaju wystawy, jakie zwiedził on w ostatnich kilkunastu latach.

—ooo—

POMOC DLA POWODZIAN

Warszawa, 13 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości p. Cara. Omawiano sprawę pomocy dla ludności województw lwowskiego i stanisławowskiego dotkniętych klęską powodzi. Uchwalono na ten cel 100 tysięcy do dyspozycji ministerstwa spraw wewnętrznych i dalszych 50 tysięcy do dyspozycji ministerstwa rolnictwa.

MILITARZACJA

Warszawa, 13 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Jak się dowiadujemy dotychczasowy kierownik biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Litauer, obejmuje kierownictwo placówki PAT w Londynie, na opróżnione przez niego stanowisko został mianowany kapitan Wiktor Drymmer, b. attache wojskowy w Tallinie.

ESKADRA WŁOSKA PRZYJEDZIE DO GDYNI

Warszawa, 13 lipca (tel. własny „Naprzodu“). W dniu 30 bm. przybędzie do Gdyni eskadra włoskiej marynarki wojennej złożona z 2 krążowników opancerzonych „Piza“ i „Ferruccio“. Eskadra zabawi w Gdyni 5 dni, poczem uda się do Gdańska. Komendant eskadry z oficerami przybędzie do Warszawy celem złożenia wizyty rządowi polskiemu.

O GÓRNOŚLĄSKIE UBEZPIECZENIE GÓRNICZE

Kopenhaga, 13 lipca (PAT). W dniach od 3—8 lipca obradowała w Kopenhadze komisja międzynarodowa z art. 312 traktatu wersalskiego, powołana przez radę administracyjną międzynarodowego biura pracy, celem przygotowania decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie przekazania przez Niemcy na rzecz Polski Rezerw majątkowych górnośląskiego ubezpieczenia górniczego. Komisja po odbyciu 5 posiedzeń, których podstawą obrad stanowił memorjał Polski, przerwała swe prace, wyznaczając następną sesję, mającą na celu dokładniejsze zbadanie poszczególnych zagadnień spornych na dzień 19 sierpnia 1929 r. w Hadze.

Lot Idzikowskiego i Kubali do Ameryki

Paryż, 13 lipca (PAT). Dziś o godzinie 4.45 wystartowali z lotniska le Bourget lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala do lotu do Ameryki. Start udał się doskonale, nagrodzony oklaskami licznych rzesz zebranej na lotnisku publiczności. Prócz tego znajdowali się: przedstawiciel ambasady polskiej, attache wojskowy oraz szereg wybitnych osobistości.

Paryż, 13 lipca (PAT). Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala odlecieli dziś rano do N. Jorku, nosi jak i w roku zeszłym nazwę „Marszałek Piłsudski". Samolot zbudowany został w warsztatach inż. Amiot'a; Motor z fabryki Lorain-Dietrich o sile 650 hp. Samolot zaopatrzony jest w aparat telegrafu bez drutu Marconi'ego. Ogólnej wagi 7.900 kg., z których 6400 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na 45 godzin przy pomyślnych warunkach. Lotnicy spodziewani są w N. Jorku w niedzielę wieczorem. Odlot zdecydowany został zupełnie niespodziewanie. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że lotnicy polscy mają zamiar nad ranem odlecieć, lecz później wiadomość ta została zdementowana. Dopiero około północy nadeszła telegraficzna wiadomość z urzędu meteorologicznego zwiastująca, że warunki atmosferyczne nad oceanem są pomyślne. Lotnicy nakazali natychmiast napełnienie zbiorników swego aparatu benzyną. Aparat stał w pogotowiu na lotnisku Le Bourget. Na pół godziny przed odlotem majorowie Idzikowski i Kubala przybyli do Le Bourget. Lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Loth, którzy przed kilku tygodniami przelecieli przez ocean z N. Jorku do Hiszpanji zbliżyli się do samolotu „Marszałek Piłsudski" i złożyli Idzikowskiemu i Kubali serdeczne życzenia pomyślnego przelotu. W pobliżu samolotu „Marszałek Piłsudski" stał aparat fabryki Breguet, na którym lotnicy Costes i Bellonte odlecieli o 5.30, czyli o trzy kwadranse po odlocie Idzikowskiego i Kubali, udając się w kierunku N. Jorku. Jednoczesny prawie odjazd naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich Costesa, który razem z Le Brix'em odbył podróż powietrzną naokoło świata, przelatując poraz pierwszy nad południowym oceanem Atlantyckim, wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Jest to prawdziwy mecz, który rozstrzygnąć się powinien jutro wieczorem, kiedy wiadomem będzie, który z samolotów „Marszałek Piłsudski", czy też „Znak ," (samolot, na którym lecą lotnicy francuscy) stanie na ziemi amerykańskiej. Warunki atmosferyczne są sprzyjające. Lotnicy polscy bogaci w zeszłoroczne doświadczenie, mają wszelkie szanse, że tym razem lot ich się uda. Idzikowski i Kubala wiozą list Prezydenta Mościckiego do Prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu, która ma być wręczona przedstawicielom kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych dla złożenia jej u stóp pomnika Pułaskiego.

Warszawa, 13 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Wielkie wrażenie wywołał w Warszawie wiadomość o odlocie Kubali i Idzikowskiego. Do chwili obecnej niema, niestety żadnych informacyj. Nadeszły jedynie wiadomości o odlocie lotników francuskich.

Londyn, 13 lipca. „Reuter" komunikuje, że dotychczas od chwili odlotu samolotu „Marszałek Piłsudski" nie nadeszły żadne nowe wiadomości, lecz biuletyny meteorologiczne nadchodzące z różnych miejsc oceanu Atlantyckiego są jak najpomyślniejsze.

Nowy Jork, 13 lipca (PAT). Po otrzymaniu wiadomości o przygotowaniach odlotu, czynionych prze Idzikowskiego i Kubalę, komitet amerykański skomunikował się niezwłocznie telegraficznie z lotnikami przed ich odlotem z Paryża. Komitet przyjęcia lotników z konsulem Marynowskim na czele informować będzie stale całą prasę o przebiegu lotu. Zainteresowanie opinji amerykańskiej, oraz Polonji olbrzymie. Na lotnisku nowojorskiem Mitschell-Field czynione są przygotowania do wspaniałego przyjęcia.

Paryż, 13 lipca (PAT). Costes i Bellonte, którzy rozpoczęli dzisiaj rano lot do Ameryki, lecą na takim samym samolocie, jakim posługiwali się w czasie lotu dookoła świata. Lotnicy polecą prawdopodobnie w kierunku na Azory. Costes doniósł drogą radjową, że przeleciał o godz. 6.34 nad Tours i kieruje się w stronę Bordeaux.

Bordeaux, 13 lipca (PAT). Radjostacja tutejsza podaje, że znajdująca się na morzu w pobliżu Arcachon szalupa dostrzegła samolot Costesa o godzinie 8.25.

Paryż, 13 lipca (PAT). Costes przeleciał o godz. 9.30 ponad Santanderr.

—ooo—

RADJOSTACJA KRAKOWSKA

tak w dzień jak i w nocy co 2 godziny nadawać będzie komunikaty o przebiegu lotu.

Wiadomości należy spodziewać się za pośrednictwem stacyj krótkofalowych, a mianowicie polskiej stacji krótkofalowej w Gdyni i amerykańskiej w Shenectady.

Przeciw represjom politycznym na Litwie

List MacDonalda do Waldemarasa

Jak z Kowna donoszą, MacDonald przesłał Waldemarasowi pismo z prośbą o złagodzenie represyj wobec przeciwników politycznych, a szczególnie o niestosowanie kary śmierci.

Udaremniony zamach na Hendersona

Londyn, 13 lipca (PAT). Reuter komunikuje: Dwóch nieznanych mężczyzn, z których jeden miał rzekomo posiadać broń, usiłowało wczoraj wieczorem zobaczyć się z sekretarzem spraw zagranicznych Arturem Hendersonem w jego londyńskiej rezydencji. Usiłowania te zostały udaremnione. Uzbrojony policjant został postawiony na straży obok rezydencji ministra. Reuter w uzupełnieniu tej depeszy podaje, że ludzie, którzy usiłowali wczoraj zobaczyć się z Hendersonem zjawili się oddzielnie. Każdy z nich wyrażał życzenie widzenia się z sekretarzem spraw zagranicznych. Oświadczono im, że Henderson nie może ich przyjąć. Służba w czasie rozmowy miała rzekomo dostrzec, iż jeden z odjeżdżających miał rewolwer. Portjer ministra prosił odjeżdżających, by opuścili rezydencję i odwiedzili ministra w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Chiny wypraszają Rosję z Mandżurji

Moskwa, 13 lipca (PAT). Według otrzymanych tutaj wiadomości z Charbinu 10 lipca rano władze chińskie wtargnęły na teren wschodnio-chińskiej kolei, opanowały na całej linji urzędy telegraficzne, zamykając i pieczętując bez wyjaśnienia powodów sowiecką reprezentację handlową oraz reprezentację sowieckiego departamentu handlu państwowego, syndykatu włókienniczego i marynarki handlowej. Jednocześnie aresztowano około 40 rosyjskich urzędników kolejowych. Z kolei naczelny zarządca kolei Lui Czun Huan zażądał od Jemchanowa, dyrektora kolei wschodnio-chińskiej przekazania kierownictwa tej kolei funkcjonarjuszowi, wysłanemu przez Lui Czun Huana. Gdy Jemchanow odmówił, oświadczając, że nielegalne to życzenie Lui Czun Huana jest grubem naruszeniem układu mukdeńskiego, został usunięty ze swego stanowiska tak samo, jak Eismont, zastępca dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Ich miejsce zajęli funkcjonarjusze Lui Czun Huana. Szefowie służby ruchu oraz innych działów zostali na rozkaz Lui Czun Huana również usunięci i zastąpieni przez białogwardzistów rosyjskich. Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej odbywają się rewizje i aresztowania w robotniczych organizacjach syndykalnych i spółdzielczych, które są plądrowane. Aresztowano zgórą 200 robotników zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej, wśród których istnieje z tego powodu oburzenie. Jednocześnie z doniesieniami o zajęciu dyrekcji kolejowej otrzymano wiadomości o koncentracji wojsk mandżurskich, które postawiono na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej. Według tychże doniesień oddziały białogwardzistów sowieckich, które dowództwo wojsk mandżurskich ma zamiar przerzucić na terytorjum sowieckie, są stacjonowane wraz z wojskami mandżurskiemi.

TRAGEDJA NA MOŚCIE PONIATOWSKIEGO

Warszawa, 13 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 10 min. 20 wieczór na moście Poniatowskiego przechadzał się młody człowiek w towarzystwie młodej kobiety. Oboje prowadzili żywioną rozmowę, gdy nagle mężczyzna chwycił kobietę w pół i chciał ją zrzucić przez poręcz mostu na kamienie. Ona jednak chwyciła się rękami poręczy, krzycząc o ratunek. Jakiś przechodzień nadbiegł i uwolnił ją z rąk napastnika, gdy ten ostatni nagle krzyknął:

— Jeżeli ty nie chcesz, to ja się zabiję!

I zanim zdołano mu przeszkodzić przeskoczył barjerę i spadł na bruk z wysokości 3 piętra. Gdy publiczność podbiegła do niego nie żył on już. Twarz była zupełnie zmasakrowana, ręce i nogi połamane. Policja stwierdziła, że samobójcą jest 30-letni Stanisław Dominiczek, a jego towarzyszką 24-letnia Zofja Kozłowska. Oświadczyła ona, że Dominiczek od kilku dni okazywał wielkie zdenerwowanie, skarżyła się na niepowodzenia życiowe, posądzał ją o niewierność i usilnie namawiał do wspólnego samobójstwa.

ZAGADKOWY ZGON

Warszawa, 13 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w kościele św. Aleksandra zdarzył się niezwykły wypadek. Miano wyprowadzić zwłoki śp. Marji Blinderowskiej, gdy jednak rodzina przybyła w oznaczonej godzinie, władze kościelne oświadczyły ,że ciało zostało zabrane do sekcji na skutek decyzji prokurtora. Blinderowska zmarła bowiem w zagadkowych okolicznościach, co wywołało zainteresowanie prokurtora.

RADEK ODSTĄPIŁ TROCKIEGO

Moskwa, 13 lipca (PAT). Radek, Przeobrażeńskij i Smigła ogłosili wczoraj deklarację, w której wyrzekają się trockizmu i uznają słuszność polityki centralnego komitetu partji komunistycznej.

WYDALENIE „NIEWYGODNEGO" KORESPONDENTA

Wiedeń, 13 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Belgradzki korespondent „Berliner Tageblattu" Berkes został wydalony z granic Jugosławji z powodu swoich sprawozdań, dotyczących starć granicznych bułgarsko-jugosłowiańskich.

RZĄD ANGIELSKI PRZECIW PANEUROPIE BRIANDA

Wiedeń, 13 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Organ partji pracy „Daily Herald" zwraca się przeciwko paneuropejskiemu planowi Brianda, stwierdzając, że rząd angielski nie będzie popierał żadnego planu, zmierzającego do podziału świata na wrogie i nawzajem sobie zagrażające czynniki polityczne, albowiem polityka zagraniczna Anglji opiera się na podstawie o wiele szerszej, której granice nie leżą ani w Europie, ani też w państwie angielskiem.

RZĄD MACDONALDA ZA ROZBROJENIEM NA MORZU

Londyn, 13 lipca (PAT). Rząd brytyjski zajmuje się w dalszym ciągu kwestją rozbrojenia. Dotychczasowe rozmowy prowadzone prze przedstawiciela Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych dotyczyły kwestji rozbrojenia na morzu. Jest jednak nadzieja, że rokowania wstępne obejmą poza Ameryką i Wielką Brytanją jeszcze trzy inne mocarstwa morskie. Dotyczyć one będą także kwestji ograniczenia zbrojeń na lądzie i w powietrzu. Tym sposobem objęty całość zagadnień przygotowujących właściwy grunt do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej pod egidą Ligi Narodów.

Wiedeń, 13 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. W angielskiej polityce morskiej należy oczekiwać ważnych zmian. Gabinet postanowił ze względów politycznych, jakoteż i oszczędnościowych zaprowadzić znaczne ograniczenia programu budowy floty, wypracowanego przez rząd konserwatywny. Istnieje możliwość, że rząd zniesie cały program dotychczasowy, przewidujący budowę trzech krążowników, trzech torpedowców i sześciu łodzi podwodnych. Należy również przyjąć, że rząd zastanowi budowę bazy flotowej w Singapore. Henderson oświadczył wczoraj, że premier MacDonald złoży na przyszłej sesji Ligi Narodów oświadczenie, które będzie posiadało tak dla Anglji, jak też dla całej Europy znaczenie pierwszorzędne. Sądzą powszechnie, że oświadczenie MacDonalda odnosić się będzie do zagadnienia rozbrojenia na morzu.

SOCJALIŚCI AMERYKAŃSCY DO MACDONALDA

Boston, 13 lipca (PAT). Komitet wykonawczy partji socjalistycznej wysłał pismo do premjera angielskiego MacDonalda, prosząc go, aby w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych zechciał przybyć do Bostonu i wygłosić mowę na zebraniu socjalistycznem. Równocześnie uchwalono rezolucję apelującą do członków partji, jak również do ogółu robotników o zorganizowanie amerykańskiej partji robotniczej na wzór Labour Party.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Ożenek“.
Poniedziałek: „Wujaszek Wania“ Czechowa.
Wtorek: „Wiśniowy sad“ A. Czechowa (ostatnie przedstawienie).

TEATR REWJI GONG

Niedziela: Rewja Rosyjskiego Zespołu Bałabajkowego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sportowiec z miłości“.
Corso: „Wojennym szlakiem“.
Dom żołnierza: „Lekka Izabela“.
Nowości: „Wesele podczas Rewolucji“ („Ostatnia noc miłosna“).
Promień: „Kobieta to grzech“ („Plac Pigalle o północy“).
Sztuka: „Żona na wydaniu“ (Janet Gaynor i Dolores del Rio).
Uciecha: „Piętno miłości“ („Ciało i dusza“ L. Barrymore).
Wanda: „Miłość w dyplomacji“ i „On tylko tak wygląda“.
Warszawa: „Błędne gwiazdy“ („Dzieci żydowskiej ulicy“).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela, 14 lipca

10.15: Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.45: Komunikaty PWK. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Transmisja z gmachu sejmowego w Warszawie otwarcia zjazdu Polaków z zagranicy. 16.00: Pogadanka dla rolników. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Odczyt z Poznania. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: „Humor na Parnasie“. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt z Warszawy: „Z dziejów stosunków polsko francuskich“, wygł. prof. Henryk Mościcki. 20.30: Koncert z Poznania. 22.00: PAT i komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu Oaza w Warszawie.

Poniedziałek, 15 lipca

15.40: Komunikaty: gosp. i lotn.-meteorologiczny. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Z wydzielania u roślin: garbniki“, wygł. prof. dr. Rouppert. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Muzyka lekka z Gastronomji w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty: sportowy i inne.
19.25: Komunikaty: rolniczy i lotn.-meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Historyczne a geograficzne terytorjum Śląska“, wygłosi profesor dr. Semkowicz. — 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty. 22.45 do 23.45 Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY II (ZBROJOWNIA) odbędzie się w poniedziałek 15 lipca o godz. 6 przy ul. Dunajewskiego 5 II p. of.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR odbędzie się we wtorek 15 bm. o godzinie 6.30 wieczór. Na porządku dziennym **sprawa wyborów do Kasy chorych.** — Wszystkich członków OKR i Zarządów Związków zawodowych uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Prezydjum OKR PPS.
Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

BACZNOŚĆ B. WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI! W niedzielę 14 bm. w sali Domu Związku metalowców w Trzebini odbędzie się powiatowe zebranie b. więźniów politycznych zamieszkałych w powiecie chrzanowskim. Na zebranie to winni bezwarunkowo przybyć byli więźniowie polityczni, emigranci i b. członkowie organizacji bojowej PPS z czasów rewolucji rosyjskiej i okupacji wojennej. Początek zebrania o godz. 10 rano. Porządek dzienny zebrania podany zostanie na miejscu.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi **z Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ W KRAKOWIE zmienił adres sekretarjatu z dniem 5 lipca. Adres obecny: Stefan Kotarba, ul. Kremerowska 8, dla RKS „Legja“.

POMYŚL O WYJEŹDZIE NA WYSTAWĘ W POZNANIU

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ziemnych, murarskich, betonowych i żel.-betonowych oraz ciesielskich, blacharskich, stolarskich i ślusarskich do:
1) budowy budynku dla oddziału sieci elektrycznej,
2) nadbudowy II. piętra domu administracyjnego Elektrowni miejskiej w Krakowie, przy ul. Dajwór L. 27, w Krakowie Dz. VIII. — Dyrekcja Elektrowni miejskiej rozpisuje niniejszem licytację ofertową, zastrzegając sobie wolny wybór oferty, wedle swego uznania bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Biurze budowlanem Elektrowni miejskiej między godziną 10 a 2 po południu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w kasie Elektrowni miejskiej wadjum w wysokości 2 procent sumy ofertowej, wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 25 lipca 1929 r. godz. 10 przedpołudniem, poczem tego samego dnia o godz. 12 nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione albo bez wadjum, lub niesporządzone wedle norm nie będą uwzględnione.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA
L: Ba. 5370/29. Kraków, dnia 12 lipca 1929 r.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wszystkich robót i dostaw przy budowie czteropiętrowego domu mieszkalnego na Błoniach Grzegórzeckich w Krakowie Dz. XIX. Gmina Miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytację ofertową, zastrzegając sobie wolny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na jej wysokość, względnie nie zatwierdzenia żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Oddziele budowli gminnych Magistrat, schody IV, piętro II, drzwi Nr. 27 między godziną 11—2 popołudniu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone wadjum w Kasie miejskiej w wysokości 2% sumy ofertowej wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 31 lipca br. godzina 12-ta w południe poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub nie sporządzone wedle norm uwzględnione nie będą.

BILANS

Robotniczego Stow. Spoż. „Jedność“ w Limanowej koło rafinerji

za rok obrachunkowy 1928.

Stan Czynny: Kasa zł. 1 404·75, Towary 27.606·91, Ruchomości 38.015·—, Udziały w Związku 373·04, Dłużnicy 4.199·82, Inne należności 477·34.

Stan Bierny: Fundusz udziałowy 4.408·31, Społeczny 2 506·—, oszczędności i pożyczki 15 430·80, Związek za towary 653·60, Szymonek 1.137·69, — Weksle w obiegu 3.400·— dostawcy 3.347·27, Sumy przechodnie 255·08·

Czysta nadwyżka: 3.074·24. Ogółem zł. 34.212·97.

ZARZĄD.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

BILANS

Robotniczej Spółdzielni Spożywców „PROLETARJAT“ w Krakowie

na dzień 31 grudnia 1928 roku.

Stan czynny: Kasa 1.548·59, Towary 43 300·—, Wydawnictwa 7.905·18, Pasza dla konia 416·—, Ruchomości 6.610, Nieruchomości 14.880·—, Rymesy 866·80, Papiery wartościowe 2.895·72, Dostawcy 2.496.68, Różni: Udziały wł. 17.370·14, Banki 1.395·95, Spółdzieln. 45.921·36, Inne 14 503·58 Różni razem 79.191.03, Przechodni 4.095·—, Stan czynny razem 164.205·—, Depozyty 33.600·— Razem zł. 197·805·—.

Stan bierny: Udziały 10.883·24, Kapitał rezerwowy 11.382·48, Kapitały specjalne 17·405·02, Rob. Kasa Oszczędności 5.988·06, Weksle: morator. 45 000·—, terminow. 30.000·— Weksle razem 75.000·—, Dostawcy 16.141·21, Różni 18.211·51 Przechodni 3.500·16, Nadwyżka 5.693·32, Razem stan bierny 164 205·—, Różni za depozyty 33.600·— Razem zł! 197.805·—.

Zarząd:
St. Olejniczak. *Dr. K. Kropatsch.*

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.